

DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

Dziennik Berliński, Berlin O 27,

Raupachstrasse 6.

Cena ogłoszeń: 25 fenigów od wiersza petytowego — reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 50 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcja nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Przedpłata wynosi: w ekspedycji i w agencjach i na pocztę kwartalnie 2 mk. z odnośnictwem do domu 2.42 mk.; miesięcznie 67 fen. z odnośnictwem do domu 81 fenigów. — Wysyłka pod opaską kwartalnie 4.50 mk. — U spedytorów miesięcznie 90 fen.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

RODACY I RODACZKI!

Przyszła wojna na świat, by powieść ludzkość przez kałuże krwi, legiony mogił, morze łez i bólu! Gina miliony ludzi od kul, w perzynę obraca pożoga całe zagrody, kwitnące wsie i miasta. Krwawy rok zniszczył, zdruzgotał szczęście tysięcy rodzin, a oprócz cierpienia zjawilo się straszne widmo głodu i nędzy. — Cała ludzkość jest tem dotknięta, **najwięcej jednak cierpi nasza męczeńska Polska**, na której żyznych niwach toczy się najokrutniejsza walka od początku wojny. **Tysiące wsi polskich i setki miasteczek jest z ziemią zrównanych.** Bracia nasi są bezdomni, bez chleba i odzienia. Dzieci mrą z głodu i zimna, mnóstwo chorób zakaźnych dziesiątkuje ludność. Prawie wszystkie fabryki i warsztaty pracy stały beczynne, zabierając setkom tysięcy robotników możliwość zarobku.

Jedyną dzielnicą Polski, która na swej ziemi nie została dotknięta pożogą wojny, to zabór pruski, a chociaż ciężkie ponosimy straty na polu walki w ludziach, to jednakże o całe niebo jesteśmy szczęśliwsi od tych braci naszych, którzy prócz utraty osób ukochanych, pozbawieni są jeszcze dachu i chleba. — W porównaniu do tych nędzarzy panuje u nas dobrobyt, zarobki w ostatnim czasie się podwoiły, a mimo drożyzny, wielu z nas robić może oszczędności.

Rodacy, odzywamy się do Was z błagalną prośbą, nie zamykajcie serc Waszych dla naszych nieszczęśliwych braci — obowiązek to nasz najświętszy i najmiłszy, zarazem, chrześcijański i narodowy. — Brońmy ich od zatury, brońmy od głodu i zimna, niechaj każdy spieszy z najmniejszym choćby datkiem, toć to krew krwi naszej, kość naszej kości. — Udowodnijmy, iż chociaż odcięci od pnia rodzinnego, my Polacy w Berlinie i na obczyźnie, nie zatraciliśmy poczucia narodowego i nie zobojętnieliśmy dla wspólnej sprawy. — Społeczeństwo nasze dało już dowód ofiarności, we wszystkich pismach naszych całe łamy wypełnione są wyszczególnieniem sum, przeznaczonych dla bezdomnych. Wzruszające mieliśmy przykłady miłości Ojczyzny i bliźniego, gdy robotnicy lub żołnierze z pola walki oddawali nieraz całe swe dochody, lecz niestety są jeszcze tysiące takich samolubów, których twardego serca nie zdoła zmiękczyć ani niedoła naszych braci, ani morze łez, wylanych z głodu. — Do tych udajemy się zatem w pierwszym rzędzie z tą ufnością, że może wreszcie słowa nasze obudzą w nich poczucie obywatelskie i miłość bliźniego; — lepiej złożyć ofiarę późno — jak nigdy! — Ci zaś wszyscy, którzy pospieszyli już z pieniężną pomocą, niechaj zrozumieją, że jednorazowy datek nie wystarcza, gdyż obowiązkiem każdego z nas jest dawać składkę nie raz, najlepiej co miesiąc, lub nawet co tydzień. — Nie odsetki tylko, lecz część mienia swego! Najlepiej, jeśli każdy oddawać będzie wszystko, co może, choć drobną kwotę, a z tych drobnych datków urosną tysiące i ocali się tysiące braci naszych.

Matki i żony Polki, które odznaczałyście się zawsze głęboką miłością Ojczyzny i bliźniego, pomóżcie nam w tej zbóżnej pracy, zbierajcie każdy grosz, zachęcajcie mężów i synów waszych do ofiar, pamiętajcie ile dzieci i sierót wyciąga do Was ręce o pomoc. — Młodzieży polska i Ciebie wzywamy do wspólnej pracy narodowej, niechaj życie Wasze młode rozpocznie się pod sztandarem zaparcia siebie, odmawiania sobie przyjemności i rozrywek, a zaoszczędzone na tem grosze składajcie dla naszych bezdomnych rodaków.

Składki upraszamy przesyłać na ręce p. Juliana Sokołowskiego, Berlin, Kochstrasse 19.

Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie powyższej odezwy.

Berliński Komitet dla bezdomnych

Stefan Waleńczak,
sekretarz.

adwokat Koszutski,
prezes.

Julian Sokołowski,
skarbnik.

Związek Tow. Polskich Robotniczych, Zjednoczenie, Okręg Sokołów, Okręg Śpiewaków,
Okręg Towarzystw Oświatowych Kobięcych, Wyzwolenie, Komitet Polityczny.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

Wielka główna kwatera, 3 lutego.

Zachodni plac boju.

We Flandryi odpowiadała nieprzyjacielska artyleria żywo na nasze silne ostrzeliwanie nieprzyjacielskich pozycji przeprowadzone na szerokim froncie. Na północny-zachód od Hulluch zajęliśmy dwa lejki wysadzone przed naszymi frontem przez Anglików w powietrze.

W okolicy Neuville wzmógł nieprzyjaciel w godzinach popołudniowych swój ogień armatni do wielkiej gwałtowności. Także i na innych punktach frontu rozwinęły się ożywione walki armatnie, w Argencach walki na granaty ręczne.

Nasi lotnicy stracili angielski i francuski latawiec bojowy w okolicy Peronne. Trzech pasażerów jest zabitych, francuski obserwator jest ciężko ranny.

Wschodni i bałkański plac boju.

Położenie jest na ogół nie zmienione.

Naczelne dowództwo.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 3. 2. Urzędowo donoszą:

Rosyjski plac boju.

Na północny wschód od Bojan rozbił się atak rosyjski skierowany na nasze przednie strażnice. W Galicyi wschodniej i na froncie wołyńskim rozwinęto po obu stronach ożywiającą działalność lotniczą. Jedna z eskadr rosyjskich rzuciła sześć bomb na Buczacz, przyczem dwóch mieszkańców zostało zabitych, a kilku rannych. Inna bomba zraniła na północny wschód od Łucka trzech jeńców rosyjskich, dopiero przyprowadzonych. Nasze eskadry lotnicze obrzuciły skutecznie bombami okolice na zachód od Czartkowa i na północ od Zbaraża. Pozatem miejscami walka armatnia.

Włoski plac boju.

Na froncie na półwyspie były walki armatnie znowu na kilku punktach bardzo ożywione. U przyczółka mostu pod Tolmeinem rozszerzyło nasze wojsko przez atak sąsiednie pozycje. Na zachód od Santa Lucia, w rowach opuszczonych przez nieprzyjaciela, znaleziono licznych trupów i wiele materiału wojennego.

Południowo-wschodni plac boju.

Wojska austriacko-węgierskie posuwające się naprzód w Albanii dotarły z swymi przednimi strażnicami w okolice na zachód od Kruji. W Czarnogórze nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler, marszałek polny porucznik.

Komunikat rosyjski.

Piotrogród, 2 lutego.

Urzędowe sprawozdanie rosyjskie głosi:

Front zachodni: W okolicy Uexküll rozwinął wczoraj nieprzyjaciel ożywiającą działalność działową. Na południe od Ogieru przeszkodziła nasza artyleria skutecznie pracom ziemnym, które nieprzyjaciel wykonywał za pomocą maszyn, i ostrzeliwała skutecznie nieprzyjacielskie pozycje kartaczownic. Koło wyspy Glaudon (24 klm. w dół rzeki od Dźwińska) próbowali Niemcy opuścić swe rowy i atakować na-

szcze pozycje, zostali jednak za pomocą ognia odparci. Na południe od Prypeci, w okolicy Wolki Holuzi (14 klm. na północny-zachód od Rafatówki) wykonały nasze patrole, z których część operowała na chybił trafił, szczęśliwy wywiad, przy którym odznaczył się specjalnie porucznik Czego Syrowoy. Z Galicyi i z Bukowiny nie ma nic nowego.

Front kaukaski: Podczas pościgu Turków w okolicy Tortum dotarło nasze wojsko do rzeki Czuruk. W dolinie górnej Pasimu (na wschód od Erzerum) mieliśmy szczęśliwe potyczki z tureckimi przednimi strażnicami, którym odebraliśmy jeńców. U południowego brzegu jeziora Wan zdobyliśmy po walce wieś Norkew (42 klm. na zachód od Wanu).

W okolicy Kermenszahu został nieprzyjaciel odparty w kierunku na Nehawend (120 kilometrów na wschód od Kermenszahu).

W ostatnich swych komunikatach mówią Turcy sami »odwrót turecki w kierunku na Erzerum po walce pierś o pierś« i dają wyraz przekonaniu, że uda im się zwyciężyć nad czwsto liczną i tylko przejściową przewagą rosyjską. Te referaty potwierdzają najlepiej nasze zwycięstwa.

Sprawozdanie admiralicyi austriackiej.

W dniu 25 stycznia bombardowało pięć, 27 stycznia dwa, 1. lutego trzy nasze latawce wodne Durazzo, a zwłaszcza obozy w pobliżu miasta ze strasznym skutkiem i wróciły mimo gwałtownego ostrzeliwania przez baterie lądowe i okręty wojenne za każdym razem cało. W dniu 2 lutego bombardowały trzy latawce wodne Walonę i trały tamże kilkakrotnie urządzenia portowe, pływających i obozy z namiotami. Wśród gwałtownego ognia baterii lądowych i okrętowych został jeden z latawców trafiony w motor dwukrotnie, wskutek czego musiał się opuścić na morze. Kierownik grupy, porucznik okrętu liniowego Konjowic opuścił się bez wahania obok uszkodzonego latawca na wzburzone wskutek Bory morze i udało mu się, mimo ognia baterii na Saseno i dwóch z całą siłą parą nadpływających kontrterpedowców, dwóch nierannych oficerów lotniczych zabrać do swego latawca, uszkodzony latawiec zniszczyć gruntownie, z podwójną załogą jeszcze na czas wlecieć w powietrze i powrócić po locie 220 kilometrów cało do zatoki kotarskiej.

Komenda floty.

Urzędowe sprawozdanie francuskie o ataku na Saloniki.

Urzędowy referat armii wschodniej z 1-go lutego powiada: W nocy na 1 lutego rucił Zeppelin kilka bomb na port i miasto Saloniki. Dwie bomby spadły na grecką prefekturę, trzecia na główną kasę banku salonickiego, która zupełnie spłonęła. Resztę bomb spowodowało tylko niewielkie szkody w materiale. Liczba ofiar wśród ludności cywilnej wynosi 11 zabitych i 15 rannych, do których dochodzą dwie zabite osoby wojskowe i jedna ranna. Nieprzyjacielski latawiec został przez jednego z naszych stracony pomiędzy Topcine a Verria (na zachód od Salonik). Obydwaj lotnicy, którzy się w nim znajdowali (jeden uczeń lotniczy), zostali wzięci do niewoli.

Agencja Havasa donosi: Francuska główna kwatera porozumiała się z władzami greckimi co do zarządzeń, które należy powziąć przeciw skutkom nowych ataków Zeppelinów. Szkodę wyrządzoną przez przedwczorajszy atak Zeppelina szacują na blisko pięć milionów. Ogólną liczbę ofiar podają na 37 rannych i 18 zabitych.

nych znaków na płotach, domach i t. p. można łatwo wzajemnie się porozumieć. Tak np. angielscy szpiegowie w wojnie z Burami mieli następujące umówione znaki: obłupany pień drzewa z kory wskazywał wywiadowcy, że znajduje się na właściwym tropie. Drzewo złamane położeniem korony wskazywało kierunek, w którym należało postępować, również wiązka trawy związana i zgięta w pewnym kierunku.

Gdy szyfrowany list zdradza każdemu czytelnikowi niewątpliwie, że w takim liście znajduje się tajemnica. To umówiona korespondencja usiłuje zmylić czytelnika, co się tyczy treści, zawierając w niewinnych wyrażeniach i zdaniach całkiem inną treść dla wtajemniczonego, aniżeli dla obcego czytelnika.

We wojnie wolnościowej w r. 1813, ustanowiono w korespondencyach między Niemcami a Austrią pewne wyrażenia, które miały ściśle oznaczone znaczenie wojskowe. Tak np.: Podróż odbyłem szczęśliwie, po goda piękna, niebo niebieskie — oznaczało: Austria wypowiedziała Francji wojnę; lub: twój siostrzeniec jest zdrow i wesół, oznaczało: armia austriacka jest zmobilizowana i gotowa do wymarszu.

Jeszcze więcej pouczającym w tym względzie jest list szpiega do c. k. komendy korpusnej, znaleziony w aktach wojennych z 1813, który w niewinnej szacie zwyczajnego listu kupieckiego podaje mnóstwo nadzwyczajnie ważnych wiadomości wojennych. List ten brzmi:

TRYEST, 31. lipca 1813.

Wielce Szanowny Przyjacielu!

Jestem pewny, że otrzymałeś mój list poprzedni. Dzisiaj o godzinie 8. rano przybyłem do Tryestu, owego miasta ze wszech miar godnego widzenia. W godzinę potem wyszedłem zaraz, aby obejrzeć towary, które tak usilnie mieć pragniesz. Składają się

Jeszcze atak na Saloniki.

London, 3. 2. (BTW) »Daily Chronicle« donosi z Salonik: Jako odwet za atak Zeppelinów na Saloniki rzucało 14 aeroplanów francuskich dziś rano bomby na obóz nieprzyjacielski w Petritz. Zostały wyrządzone znaczne szkody.

Sprawa parowca »Appam«.

Waszyngton, 3. 2. (Reuter) Ambasador niemiecki hr. Bernstorff oświadczył formalnie Lansingowi że »Appam« został przewieziony do Hampton Roads, jako okręt zabrany prawnie przez Niemców na podstawie postanowień traktatu prusko-amerykańskiego, który posiadanie statku zapewnia temu, kto go zabrał.

Reuter dowiadyuje się, że departament wojkowy w Waszyngtonie powiadomił ambasadora angielskiego, że angielskiemu wicekonsulowi w Norfolk pozwolono porozumieć się z pasażerami »Appam«. Władzom polecono, by pozwoliły naliczmiast na wyładowanie wszystkich osób znajdujących się na pokładzie, z wyjątkiem załogi niemieckiej: Rząd angielski nie otrzymał jeszcze uwiadomienia o decyzji Stanów Zjednoczonych w sprawie prawnego stanowiska »Appam«. Nad kwestyą tą toczą się jeszcze obrady.

»Daily Telegraph« donosi z Waszyngtonu, że według postanowienia, które zapadło na konferencji Lansinga z ambasadorem angielskim Spring Rice parowiec »Appam« będzie obłożony aresztem, a załoga będzie internowana, gdy tymczasem wszystkim pasażerom będzie wolno wyładować w porcie amerykańskim Norfolk.

Departament państwowy zwrócił się do władz celnych, by puściły na wolność pasażerów »Appam«, ale stać się to ma pod nadzorem urzędników imigracyjnych.

Urzędowe sprawozdanie angielskie o ataku „Zeppelinów“ na Anglię.

London, 2. 2. (Reuter). Urząd wojskowy ogłasza: Zupełnie niedokładny referat w urzędowym telegramie z Berlina o skutkach niemieckiego ataku napowietrznego w nocy 31. stycznia stanowi dalszy dowód dla faktu, że atakujący są zupełnie niezdolni stwierdzić z pewną dokładnością swe położenie albo swój kurs. Doniesiono jeszcze o szeregu wypadków, w których zaszyły lekkie rany, poza cyframi, o których już donoszono, tak, że obecnie istnieją następujące cyfry: zabitych 33 mężczyzn, 20 kobiet, 6 dzieci; rannych 51 mężczyzn, 48 kobiet, 2 dzieci. Dwa kościoły zostały uszkodzone i zniszczona sala zebrań w pewnej parafii. 14 domów zostało zdemolowanych, wielka liczba uszkodzonych. W dwóch miejscach została kolej niezbyt ciężko uszkodzona. Uszkodzone zostały silnie 2 fabryki, z których żadna nie posiadała wojskowego charakteru i jeden browar, a dwie albo trzy inne fabryki lekko. Ogólna liczba bomb, które dotąd stwierdzono, wynosiła przeszło 300. Wiele spadło w okolicach rolniczych, gdzie nie zostały wyrządzone żadne szkody.

Walki w Kamerunie.

Z Londonu donoszą urzędowo: Generał Dobell, angielski dowódca naczelny w Kamerunie donosi, że oddział angielski zajął Daing-Mkau, pobijwszy nieprzyjaciela w dwóch potyczkach. Straty angielskie są nieznaczne.

Rodacy!

Rozszerzajcie „Dziennik Berliński“

one z następujących artykułów: 1 centnar cynamonu (warownia), średniego gatunku 2 skrzynie cytryn (armat) średniej wielkości, takichże cytryn 60 skrzyń trochę mniejszych. Cytryny złożono niedaleko wybrzeża morskiego. 4 skrzynie pomarańczę (szafce), 2 beczuleczki węgorszy (magazyny), 400 worków r. zu (centnarów prochu), 450 worków migdałów (konni strzelcy) i beczuleczka prawdziwej oliwy (generał dywizji), nadejdą w tych dniach. Na to wszystko wydałem jako zadatek na Twój rachunek 1700 lirów (piechota); nie omieszkać ci do wiadomości najbliższą pocztą należytość i za te towary. Spodziewam się, mój drogi przyjacielu, że zapewne będziesz zadowolony z tego interesu, na którym uzyskasz znaczne procenty. Tymczasem pozdrawiam Cię serdecznie i z wysokim szacunkiem — Twój przyjaciel i stuga M.

We wojnie południowo-afrykańskiej znaleźli Angliki w urzędowym pokoju pewnego holenderskiego naczelnika stacji, który był szpiegiem Burów, księga sygnałów, w której były nazwy wojskowe, oznaczone materiałami budowlanymi. Znaczyły zatem: prog — brygady, sagi — baterie, k — armaty, zworniki — bataliony, poprzecznice — szwadrony, tarcice — kompanie. Telegramy przeto wysyłane z tekstem składającym się z powyższych wyrażeni, nie mogły wzbudzić żadnego podejrzenia.

Dużo jest jeszcze innych metod, służących do zatajenia pisemnych wiadomości w nader zręczny sposób, których niepodobna tutaj wyliczać, jak n. p. używanie atramentów sympatycznych, t. j. takich, któremi pismo niewidoczne na papierze, dopiero po namacaniu pewnym płynem występuje widocznie; potem niezliczone tajne systemy alfabetów, któremi możnaby zapełnić cały rozdział.

SZPIEGOSTWO ZAWODOWE.

(Dokończenie.)

Najwięcej jednak rafinowanych metod szpiegowskich podczas wojny rosyjsko-japońskiej w r. 1905 używali japońscy szpiegowie, którzy rekrutując się przeważnie z ludności chińskiej, jako domokrażcy, rozsiewali pakunków i kelnerzy pełnili służbę szpiegów dla japończyków. Rosyianie nie byli w stanie, nawet w wypadku podejrzenia, udowodnić tym ludziom z pomocą okrycia zbrodni zdrady wojennej przeniesienia wiadomości wrogom. »Domokrażca nosił w koszyku towary o rozmaitej barwie, które odpowiadały barwom pułków, zatem czarne, niebieskie, czerwone i białe, przyczem pewna część towarów odpowiadała różnym gatunkom broni. Tak np. jeśli domokrażca ofiarowywał tytoń i papierosy, to pakiety oznaczały pewną broń, podczas gdy papierosy odnosiły się do innej broni; prócz tego używali ustników rozmaicie zabarwionych. Czasami były tam maleńkie uwagi umieszczone pismem chińskim, a wówczas mógł szpieg z pozostałych zapasowych towarów wywnioskować liczbę wyliczonych grup wojsk. Nieznaczne te uwagi pojedynczo odczytane, nie miały żadnego znaczenia, lecz zestawione w pewnym szczególnym porządku zawierały całe raporty.

Doniesienia można robić też zapomocą sygnałów i znaków optycznych. Tego rodzaju najchętniej używają szpiegowie z niższych klas ludowych, podczas gdy użycie cyfr i tajnej pisowni wymaga inteligencji.

Również za pomocą zaświecania i gaszenia światła w oknach, wypalania murawy i pisanie umówio-

Z Królestwa Polskiego.

Pod administracją niemiecką.

O uniwersytet w Wilnie.

»Naprzód« krakowski donosi: Działacze społeczni w Wilnie przedłożyli władzom niemieckim jeszcze w grudniu z r. memorał w sprawie wskrzeszenia polskiego uniwersytetu w Wilnie.

Tow. miejskie zakupu żywności dla Warsz.

G. m. b. H. z siedzibą w Berlinie.

Tak brzmiał przedsięwzięcie, które stworzyła Warszawa celem zaopatrywania ludności w żywność. Towarzystwo zamierza ewentualną nadwyżkę przeznaczyć na cele dobroczynne. Ma ono wyłączne prawo zakupowania towarów dla ludności uboższej Warszawy za granicą. Podziałem towarów zajmować się będzie sekcja żywnościowa.

Do Rady nadzorczej Towarzystwa należą: ks. Zdzisław Lubomirski, prezydent miasta Warszawy, jako przewodniczący, Zygmunt Chrzanowski z Warszawy, p. Turno z Objęcierza, burmistrz dr. Sahn (cesarsko-niemieckie prezydium w Warszawie); dyr. banku Bogumil Heinrich z Warszawy, dyrektor banku Pawel Braniss w Berlinie (z dyrekcji Diskonto-Gesellschaft). Kierownikiem jest dyrektor Bronisław Werner.

Z Galicyi.

Uniwersytet Jagielloński wobec epidemii ospy.

Wobec zatrważających wieści, jakie z wielu stron Galicyi nadchodzą w sprawie spustoszeń szerzącej się wśród ludności na prowincyi ospy, senat akademicki w Krakowie w poczuciu obywatelskiego obowiązku postanowił zwrócić się o pomoc w szczepieniu, nie tylko do słuchaczy medycyny, ale do wszystkich chętnych dla sprawy akademików, aby wzięli udział w przygotowanej przez władze rządowe i wydział lekarski uniwersytetu akcji szczepienia. W tym celu pojawiła się w uniwersytecie odezwa rektora do młodzieży, która poniżej podajemy.

R e k t o r

Uniwersytetu Jagiellońskiego
do
Młodzieży akademickiej.

Straszna epidemia ospy nawiedziła nasz kraj. Szerząc się z zatrważającą gwałtownością zagraża mu prawdziwą katastrofą; tysiące ludzi umierają lub pozostają kalekami na całe życie. Ludność, nieszczepiona w przeważnej części kraju, masowo ulega zarazie. Groza położenia każe myśleć o ratunku i to ratunku bieżącym. Trzeba w jak najkrótszym czasie wyszczepić dla uodpornienia miliony ludności. Lekarze, obciążeni w obecnych czasach nadmierną ilością obowiązków, zadaniu temu sprostać nie mogą.

Wydział lekarski naszego uniwersytetu odwołał się wobec tego o pomoc do słuchaczy i słuchaczek medycyny, wzywając ich do wyjazdu w zagrożone okolice i rozwinięcia działalności. Aby przygotować ich do udziału w tej akcji, urządził od dnia 7 lutego szereg wykładów i praktyczny kursa szczepienia; aby zaś nie ponieśli uszczerbku w swych studiach skutkiem opuszczenia wykładów, zawieszono wydział lekarski swe wykłady z dniem 5 lutego na sześć tygodni, rozpocznie je ponownie z dniem 30 marca; wykłady trwać będą przez marzec i cały kwiecień, odpadną więc zwykłe wielkanocne wakacje. Z ostatnim kwitnieniem zakończy się półroczna zimowa, a z dniem 1 maja rozpocznie się półroczna letnia na wydziale lekarskim.

Słuchacze medycyny zapisywali się na wydział lekarski w tym przedświadczeniu, że zadaniem ich w przyszłości ma być niesienie ulgi cierpiącym ludzkom. Życie i nadzwyczajne warunki obecne żądają od nich już dzisiaj spełnienia obowiązku, od którego, nie wątpimy, nikt się nie uchylł. Do nich Dziekan wydziału lekarskiego wystosował osobne wezwanie.

Ale szczepiła w obecnych czasach liczba słuchaczy medycyny nie wystarczy; by podjąć ołbrzymiej pracy; potrzebna jest pomoc setek rąk chętnych i to pomoc wymagająca koniecznie zawodowego przygotowania. Dlatego zwracam się także do młodzieży innych wydziałów, aby zechciała jak najliczniej wziąć udział w tej akcji ratunkowej, w imię dobra i przyszłości naszego kraju. Każdy, odbywszy trzytygodniowy kurs przygotowawczy, może być pomocny, nie narazi się zaś sam na niebezpieczeństwo zarazy, gdyż, jak wiadomo, kto jest szczepiony, zakażeniu nie ulega. Bliższe szczegóły o kuracie przygotowawczym, o warunkach przystąpienia do ekspedycji ratunkowej, zawiera odezwa Dziekana wydziału lekarskiego. Czas stracony pod względem wykładów i prac laboratoryjnych da się przy pilności powolować, a o ułatwieniu w tym kierunku postarają się wszyscy wykładowcy.

Bezmiar klęski, jaka z całą grozą zawisła nad miasteczkami i wsiami naszymi, wymaga nadzwyczajnych wysiłków. W imię miłości ojczystego kraju, w imię miłości ludu naszego odzywając się do młodzieży jestem pewien, iż słowa moje znajdą oddźwięk w jej sercach i że każdy wedle sił i możliwości z czynną pomocą pospieszy.

Kraków, 31 stycznia 1916

Kostanecki m. p.
Rektor.

Wiadomości polityczne.

Francya.

Poincaré o celach wojny.

Prezydent Poincaré wygłosił w obecności licznie zgromadzonych oficerów i parlamentarzysty podczas uczty wyprawionej przez pismo »Journal« dla żołnierzy odznaczonych krzyżem wojennym mowę, w której podkreślając jedność i zapłt całego narodu, a chęć do wojny i brutalność Niemiec, powiedział pomiędzy innymi: »Francya nie chce zostać ofiarą Niemiec, nie chce być zmuszoną do ponizającej zależności, pragnie nie tylko swej ekonomicznej, moralnej i duchowej niepodległości, lecz pragnie utrzymać także swą kulturę, swego ducha i swe obyczaje. Jeśli stawka tej wojny jest okropna dla Francji, to jest ona niemniej okropna dla jej sprzymierzeńców, którzy nie chcą również stać się ofiarą zachłanności niemieckiej, nawet neutralni nie mogliby, gdyby mieli jasny obrazek swych trwałych interesów, przypatrywać się walce zupełnie obojętnie. Także i oni muszą się wszystkiego obawiać ze strony podstępnych najeźdźców, którzy w podpisanych przez nich traktatach widzą tylko kawałki papieru i mają dżika przyjemność w niszczeniu małych narodów. Wreszcie zakończył: Pragniemy wszyscy, aby pokój zapewnił naszemu krajowi wolność, pracę i powodzenie, aby się jednak spełniły nasze jednomyślne życzenia, potrzeba, aby pokój, który naszym pobitym wrogiem poddyktuje warunki, oddał nam prowincje, które nam przemoc wydarła, aby ten pokój odbudował znowu rozczwartowaną Francję i aby nam dał pewne gwarancje przeciw wojownicemu szaleństwu cesarskich Niemiec«.

Włochy.

Wynik pożyczki.

»Corriere della Sera« donosi, że dotychczasowe zapisy na włoską pożyczkę narodową dosięgły dotąd sumy dwa i pół miliarda lirów.

Rosya.

Stürmer o nowym programie.

Nowy prezes ministrów rosyjskich, Stürmer, oświadczył redaktorowi »Nowoje Wremia«, że polityka jego dążyć będzie do tego, by wojnę doprowadzić do zwycięskiego końca. Żadne projekty w sprawie oddzielnego pokoju nie rozwiążą wielkich zagadnień, wobec których stanęły narody wskutek wojny światowej. »Zdaje mi się«, mówił Stürmer, »że żartują ci, którzy mówią o finansowem i ekonomicznem wyczerpaniu Rosji, bo naród rosyjski i Rosya nie mogą być wyczerpane ani zwyciężone«.

Aresztowanie zwolenników pokoju.

»Rjec« donosi, że aresztowano licznych zwolenników Tołstoją za rozszerzanie odezwy przeciw wojnie z Niemcami. Wśród adwokatów, którzy podjęli się obrony, znajduje się Maklakow.

Rumunia.

Ostrzeliwanie lotników rumuńskich. — Obrady parlamentu.

Żołnierze bułgarscy ostrzeliwali lotników rumuńskich, którzy przelatywali nad terytorium bułgarskiem. Rząd bułgarski zaprotestował z tego powodu w Bukareszcie.

B u k a r e s z t, 3 lutego (BTW). Od wczoraj obraduje znowu parlament. »Indépendance Roumaine« donosi, że w tych dniach wniesiony będzie projekt w sprawie kredytów wojskowych w wysokości 200 milionów lei.

Wiadomości potoczne z Polski.

Księstwo Poznańskie.

* Ostrów. Odważny czyn. Donosiliśmy o pożarze w Kottowie w powiecie ostrzeszowskim. W uzupełnieniu podajemy za »Gazetą Ostrowską« o przystąpieniu umysłu p. Kucharskiego. Wyratował on 2 konie i krowy. Gdy usłyszał krzyk dziecka gospodarza Wróbla, wybił szyby i wpadł oknem, mimo, że dom cały stał w płomieniach. Dla dymu, którego było pełno, dziecka widzieć nie mógł. Po chwili wychylił się z okna, by zaczerpnąć świeżego powietrza poczem na czworakach zaeżogłał się, kierując się krzykiem dziecka, a choć sam odniósł rany — dziecko wyratował.

Prusy Królewskie i Książęce.

* Toruń. Cztery ofiary. Z Torunia donoszą o smutnym wypadku. Na słabym lodzie zatamowało się dwóch chłopców. Matka jednego, żona konduktora kolejowego Ludwiga, pospieszyła na pomoc wraz z córką, ale obie utonęły wraz z synem i bratem. Drugi chłopiec również utonął.

* Gdańsk. Osobliwa kontrola. W sposób bardzo skuteczny zorganizował magistrat tutejszy kontrolę nad cenami żywności. Zlecił ją mianowicie kilkudziesięciu gospodyniom, które są i tak już zmuszone do zakupowania żywności i zobowiązał je do podawania tygodniowych referatów, co i u kogo kupowały, a najważniejsza po jakich cenach. Wynik był znakomity. Odtąd ustało przekraczanie cen maksymalnych, gdyż sprzedający nie wiedzą, czy nie stoi czasem przed nimi »zaufana osoba magistratu«.

Ze Śląska.

* Gliwice. Niebczęzyk na orlopie. Pewna handlarzka jarzyn z Zabrze wstąpiła na przekąskę do piwiarzy przy placu Germanii i wszczęła w lokalu rozmowę z bawiącym tam żołnierzem skarżąc się, że jej syn, który już dawno zaciągnięty został pod broń we dług opowiadań kolegów, poległ na wojnie. Podczas gdy handlarzka opowiadała swe żale i smutki, wstał do lokalu jakiś żołnierz z tłumoczką i ledwie obejrzał się po gościach, przystąpił wprost do handlarzki, matki swej, z którą czule się witał.

Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 4 lutego 1916.

Kalendarz: sobota, 5 lutego, Agaty.

— Także na luty i marzec przyjmują wszystkie poczty zamówienie na »Dziennik Berliński«. Niechby więc tylko każdy dziesiąty czytelnik zwerbował nam jednego abonenta, a byłby już rezultat.

— Skutki otrucia się mięsem. Z pośród personelu piekarni Weinerja przy Hohenstaufensrasse 53 znaleziono wczoraj rano bez życia piekarza Fryderyka Weinerja i jego przyjaciela, piekarza Adolfa Scheera z Barbarossastraße 22. Trupy leżały w pokoju przytykającym do piekarni Weinerja. Obok trupów leżał bezprzytomny czeladnik piekarski Fritz Weiner, krewny piekarza. Wszyscy trzej przybyli przedwczoraj wieczorem do Weinerja na karty, a przedtem wspólnie zjedli kolację. Kolacja składała się głównie z kiebasy i konserw mięsnych. Przywołany lekarz stwierdził tylko śmierć obydwóch piekarzy. Czładnika przewieziono natychmiast do lecznicy Augusta Wiktorji w Schönebergu. Lekarze przypuszczają, że rozchodzi się tutaj o otrucie mięsem. Trupy i znalezione resztki konserw mięsnych obłożono policją aresztem. Czładnikowi nie wroża, że zdoła utrzymać się przy życiu.

O zajęciu tem donoszą jeszcze następujące szczegóły: Trzej mężczyźni zasiedli w środę wieczorem w pokoiku za składem do kart, Weinerowa udała się do Scheerowej. Gdy wróciła około pół 10 do domu, nikt jej na jej pukanie i dzwonienie nie odpowiadał. Przypuszczała tedy, że mężczyźni wyszli na miasto, poszła tedy na pierwsze piętro do mieszkania spać. Około godz 2 w nocy zbudził ją telefon. Telefonowała Scheerowa, która zapytywała się, co się dzieje z jej mężem, czy jest jeszcze u Weinerów. Teraz dopiero podpadło Weinerowej, że i jej męża nie ma jeszcze w domu. Zeszła tedy na dół by zobaczyć, czy mężczyźni są jeszcze może na dole. Gdy otworzyła drzwi do pokoju za składem, zobaczyła swego męża siedzącego bez życia na krześle, Scheer leżał nieżywy na podłodze a niedaleko niego 18-letni czeladnik, który jeszcze dawał słabe znaki życia. Wystraszona kobieta zaalarmowała mieszkańców, ci przywołali lekarza z pobliskiego pogotowia, który stwierdził, że Scheer i Weiner już nie żyją. Czładnika pod dłuższych usiłowaniami przywołano do przytomności. Ze mięso w puszcze było załute, wnioskuje stąd, iż znaleziono kota zdechłego, który także żarł mięso z tej puszeki.

— Napad rabunkowy w Tiergartenie. Przedwczoraj wieczorem przystąpił nagle do ksiązkowej Marty K., wracającej ulicą Friedrich Wilhelmstr. do domu pewien młody mężczyzna, wydarł jej torebkę z ręki i uciekł. Policja kryminalna wyznaczyła za pochwycenie rabusia 100 mk. nagrody. Rabusiem był jakiś mniej więcej 20 letni młodzieniec.

— Pożar na placu lotniczym w Johannistalu. Na placu lotniczym w Johannistalu wybuchł — jak donosi »Berl. Tagebl.« pożar, który wskutek wiatru rozszerzał się bardzo szybko, tak że było trzeba zaalarmować sąsiednie strażę ogńniową. Udało im się wkrótce ogień opanować. Spłonęła częściowo trybuna. Przypuszczano pierwotnie, że ogień powstał wskutek nieostrożności, wyrwał się bowiem jeden z małych żelaznych piecyków służących do ogrzewania małych pokoiów trybuny i zanim zdołano zauważyć, zapaliła się drewniana ściana trybuny.

— Podatki komunalne w Berlinie. W Wilmersdorfie podwyższony będzie prawdopodobnie podatek komunalny ze 135 na 170 proc. Pódobną wysokość osiągną pewno podatki w Charlottenburgu (1915: 140 proc.) i w Berlin Schönebergu (1915: 140 proc.), gdy tymczasem Berlin, Neukölln i Lichtenberg, które w roku 1915 pobierały 125 proc. podwyższą podatki komunalne na 160 proc.

— Eksplozja w Halensee. W zakładzie służącym do próbowania broni ręcznej w Halensee nastąpiła wczoraj eksplozja zapasów prochu. Jedna robotnica została zabita a cztery robotnice odniosły rany. Szkoda jest znaczna. Przyczyny eksplozji nie zdołano dotąd stwierdzić.

— Głowa została urwana w windzie. Wczoraj po poł. miał 19 letni domowy Gustaw Sobilatis pracujący w składzie kolonialnym Kuckerta przy Charlottenstr. zanieść do winiarni Traube przy Leipzigerstr. towary.

Towary odbierają tamże na wysokim parterze. Za miast iść po schodach, wszedł S. mimo wyraźnego zakazu do windy i sam ją zaczął obsługiwać. Kierownik windy znajdujący się w swym pokoiku usłyszał krzyk. Gdy przybył do windy i ją zatrzymał, zauwa-

zł, że młodzieniec dostał się pomiędzy ścianę i winde. Głowa była zupełnie urwana od kadłuba.

OD REDAKCYI.

Pan W. Frankfurt n. O. Prosimy się zwrócić do p. Pawłowskiej, Berlin, Kommandantenstr. 25.

„Niech pan o tem coś napisze”!

— Panie szanowny! na słówko pan mnie zna!
— Nie przypominam sobie!
— To nic nie szkodzi, zato ja znam pana do brodzieja!... Ja mam dom na Kleparzu!
— A! wiesz więc!
— Zapisana jest co prawda moja żona.
— O! to źle!
— Ale czynsza ja odbieram, słowo honoru.
— O! to dobrze!
— Niekoniecznie! Bo teraz baba zapowiedziała lokatora, z by mi ani centa nie dawał.
— O! to źle!
— I to bardzo!

Niechże pan o tem napisze coś w gazecie. Jak to te kobiety pchają się wszędzie na nasze postępek!

— Dobrze! dobrze, ale pan daruje mam tak ma- to czasu...

Interlokutor mój, który złapał mnie na ulicy o- twierając właśnie usta, by rozwijać dalej swoje teorie przeciw kobietom, ale na moje szczęście nadjeżdżał tramwaj. Wskoczyłem jednym susem i zniknąłem. Na najbliższej stacyi wysiadłem.

— Sługa najniższy! — wrzasnął mi ktoś nad u- chem. Poznałem go. Był to handlarz jaj z Młgo Rynku.

— Opowiem panu jedną szopę. Daje przekupki robili się o godzinie 6 ej z rana. Jedna rozbiła dru- giej

— Łaskawy panie! — odrzekłem. Najlepiej, gdy pan to sam napisze i przyśie do redakcyi.

— Wybornie! a po czemu płacicie za wiado- mości?

— A kochany pan dziennikarz! Mam do pana ważny interes!... Ale przedewszystkiem oto moja fo- tografia z własnoręcznym podpisem.

— Cóż mam z nią zrobić?

— No cóżby? umieścić w gazecie.

— No tak, ale nie widzę przyczyny.

— Dlaczego? Ja zrobiłem wielki wynalazek. — Sprzączka ulepszona do spodni.

— A ma pan tę sprzączkę?

— Nie!... ale mogę prynieść!

— Tak! tak! przynieś pan sprzączkę razem z fo- tografią do redakcyi...

— Wybornie!

A pan coś o tem napisze!...

— Panie! pan nie wiesz co się stało? — pyta mnie nagle niepozorny czelczek.

— Nie wiem, muszę lecieć do redakcyi.

— To głupstwo! tu ważniejsze są sprawy! Niech pan o tem coś napisze! Wle pan pies bardzo po- cejrzany, ja się znam na tem!... Ten pies biega bez kagańca po ulicy Kupa.

— Niech pan o tem coś napisze!...

Miałem dosyć już tych wiadomości, które oczy- wiście wszystkie powinny być w najbliższym numerze umieszczone. Zona zabijotkowana na kamienicy męża — sprzączka od spodni — i pies wścickły z ulicy Kupa. Na razie wystarczy.

»Niech pan o tem coś napisze«.

Niniejszem wywiązałem się z zadania...
(Ill. Kuryer Codz.) Kruk.

Wiadomości potoczne.

Zmniejszenie konsumpcji piwa. Rada Zwią- kowa uchwaliła nowe rozporządzenie. Otóż ilość je- czmienia, którą otrzymują browary, zmniejszona zostanie znowu o jedną piątą. W ten sposób zmniejszy się konsumpcya piwa. Rozporządzenie obowiązuje natych- miast.

Ze Lwowa. »Wiek nowe podaje dowcipny wierszyk o. A Olpińskiego pt. »Tydzień Lwówianina«:

W poniedziałek brakło chleba,
W wtorek słoniny,
W środę nasy na gwałt trzeb,
W czwartek wołowiny,
W piątek brakło znów fasoli,
A w sobotę piwa,
Na niedzielę niema soi —
Dole nieszczęśliwa!
Codzień inne jakieś »ale«;
Ma, no cóż — los taki,
Za to nam brakuje stale
Tytoniu, t bak!...

Z Towarzystw berlińskich i okolicznych.

Posiedzenia.

Okręg Kół Śpiewaczych odbędzie swe posiedze- nie w sobotę, dnia 5 bm. o godzinie 9 wiecz. przy Wallstr. 20.

Posiedzenie Głównego Komitetu Parafialnego od- będzie się w sobotę, dnia 5 lutego o godz. 9 wiecz. u p. Zurkiewicza przy Wallstr. 20. Uprasza się zatem uprzejmie, aby wszystkie parafie raczyły przysłać swych delegatów. Na porządku dzien. obór prezesa i inne ważne sprawy. Zarząd.

Związek Tow. Polskich w Berlinie. Towarzystwom, należącym do Związku donosimy, iż zebranie walne odbędzie się 9. lutego r. b. i prosimy, by Towarzystwa już teraz na swych zebraniach wpływali na to, by na walne zebranie wysłać delegata. Zarząd.

W sobotę 5. 2:

Tow. kat. Robotników Pol »Główny Zarząd«, Grüner Weg 27 o godz. 9. — Komplet konieczny.

Sokół Berlin I. Weberstr. 17 punktualnie o 9 1/2.

Tow. Obywateli Polskich. Grüner Weg 27 o 9. Walne.

Tow. Śpiewu Dzwon. Weddingstr. 9 o 9.

Oddział Metalowców. Grüner Weg 27 o 9. Wykład — Komplet pożądany.

W niedzielę 6. 2:

Tow. Robot. w Lichtenbergu. Scharowebstr. 57, o 5 1/2. Nadzwyczajna połączone z obchodem 9. rocznicy.

Tow. Młodzieży na północy, Weddingstr. 9 o godz. 3.

Tow. Śpiewu Chopin. Straßmannstr. 39 o 7 i pół.

»Halka« w Schönebergu, Bülowstr. 107 o 7. Walne.

Tow. Polek Wanda w Moabit. Turmstr. 25 o 8. Odczyt.

Tow. Śpiewu Lutnia. Oldenburgerstr. 39 o 6. Walne.

Tow. polsko-kat. robot. p. op. św. Józefa, Böttgerstr. 2 o 7.

Tow. Polakich Fryzysów, Grüner Weg 27 o 5 i pół. Wykład. Komplet pożądany.

Tow. Oszczędności Obywateli i Obywateli, Emdenerstr. 18 o 8.

Samopomoc naukowa młodych Polek. Niederwallstr. 11 o 7. Lekcja literatury polskiej o godz. 5.

Tow. Polsko-kat. w Oberschönevide, Edisonstr. 36 o 4.

Tow. »Stella« Melchiorstr. 15 o godzinie 7.

Tow. Polsko-katolickie na północy. Weddingstr. 9 o 4 1/2. Odczyt. Komplet pożądany.

Tow. Polek z Niederwarki, Niederwallstr. 11, o 5.

Tow. Polek im. Maryi Konopnickiej w Schönebergu, w lokalu p. Tomikowskiego przy Kyffhäuserstr. 1 o godz. 6.

Tow. Robotnik. Polskich w Schönebergu, Kyffhäuserstr. 1. o 8.

Tow. Terminatorów Niederwallstr. 11 punktualnie o 3.

W poniedziałek 7. 2.

Tow. Młodzieży na poł. wschodzie, Görlitzer Str. 43 o 9.

Tow. polsko-kat. z Niederwarki. Niederwallstr. 11 punkt. o 9.

Tow. Polek-Obywateli. Grüner Weg 27 punktual. o 8. Walne. Komplet pożądany.

Tow. Polsko-kat. św. Antoniego, Gubenerstr. 45 o 9. Komplet konieczny.

Lekeye śpiewu.

»Harmonia«. Lekcja chóru żeńskiego w piątek o godz. 9 przy Niederwallstr. 11.

Z życia Towarzystw charlottenburskich.

Zeński Sokół Charlottenburg. Schlossstr. 32 o 7 w nie- dzielę 6. bm.

Tow. Kat. Robotników Polskich »Braterstwo«. Zebranie- odbędzie się w sobotę 5 bm. o 9 wiecz. w lokalu p. Sielchcia. przy Sechlastr. 32. Ważne sprawy. — Komplet pożądany.

Nabożeństwa polskie

Lichtenberg. Nabożeństwo z polskim kazaniem odbędzie się w niedzielę, 6. 2. o godzinie 1/2, 12 w kościele św. Maurycyego.

Oberschönevide. Nabożeństwo z polskim ka- zaniem odbędzie się w niedzielę w kościele św. An- toniego o godzinie 7 rano.

W kościele św. Józefa odbędzie się w niedzielę 6. 2. nabożeństwo polskie, przy Müllerstr.

Moabit. W kościele św. Pawła nabożeństwo pol- skie z kazaniem odbywa się co niedzielę o godz. 8 rano. W niedzielę 6. 2. jest po nabożeństwie polskiem składka na bezdomnych.

W kościele św. Antoniego odbywa się co niedzielę o godz. 8 rano nabożeństwo.

Tow. Młodzieży na poł. wschodzie przystępuje- wspólnie do komunii św. w niedzielę rano o godz. 8. Sposobność do spowiedzi w sobotę od godz. 6.

Jedyna polska fabryka cygar i papierosów i kralajnia tytoni



W. H. FYRST, BERLIN O., SCHILLINGSTR. 9

Hurtownie! Tel. Königstadt 1696. — Detalicznie!
poleca wyroby własne.

Tytonie luźne i w paczkach po 1, 2 i 3 ten. za gram, od 25 gramów począwszy. Gilzy 100 sztuk tylko 35 fen. Maszynki. Papierki.

Hurtowny skład papierosów »Noblesse« i »Extra Noblesse«, »Dubec«, »Vulkan«, »Sulima« i wiele innych tutejszych i zagran., które po fabrycznych cenach oddaje.

Wyprzedaż inwenturowa zakazana.

Sprzedaje jak następuje:

Za 15.—, 22.—, 30.—	ładne płaszcze gumowe, w nieb. i ziel. kolorze z najlepszej gumy.
» 8.75, 15.—, 25.—	Sliczne ulstry z najlepszego materiału.
» 12.—, 18.—, 26.—	Piękne kostiumy.
» 36.—, 45.—, 54.—	Kostiumy modele z aksam. kamg. i suk.
» 33.—, 48.—, 60.—	Astrachan, bawel. plusz. i krymerk. płaszcze długie.

Za 25.— kostiumy z lo- dem

Aby unikać zbyt wiel- kiego natłoku, prosimy przybyć przed połudn.

Za 25, 33, 45 m. aksamitn. i jed- wabne suknie.

Za 67.—, 83.—, 96.— ładne płaszcze plusz. z seal i jedw. na czy- stej jedwabnej podszewce. || » 29.50.—, 35.—, 58.— | Czysto jedw. płaszcze gum. w nieb., zielon. czarna. kolorze, najlepsza guma |
» 160.—, 250.—, 450.—	Piękne płaszcze futrzane, seal, bisan, najlep. kuśnierska praca.
» 10.—, 15.—	Peleryny z loden, płaszcze z loden
» 10.—, 15.—, 22.—	Spódnice modele.

Wybór dla pozamiejsce. przy małej wpłacie. Wymiana dozwolona. — Dla korpulentnych figur wybór w każdym oddziale.

W niedzielę od 12—2 godziny otwarte.

WESTMANN.

Berlin W. Mohrenstrasse 37a przy Kolonnadach
H.O., Gr. Frankfurterstrasse 115 przy Andreasstrasse

Damskich krawców

samodzielnych i do ręki, oraz ucznia lub uczennicę przyjmie zaraz Szydłowski, Kurfürstenstr. 31—32.

Pana na stancye

przyjmie zaraz M. Krajewska, Blumenstr. 79.

Największy i najrzeteln. skład polski i reparacyi.

Zegarek z gwiazdą »Mars« zegara, srebr. lub złoty okładz. się teraz jako najpięk., pod pełną gwiazd. Gwarant. do polecon. jako zeg. wojenny teraz 12, 16, 18, 22, 27, 30, 36 do 500 m. Niędop. od- bieram i wrocęm wple. sura. Zamów. nadeśl. podać z najdok. stron 6-10 lat. Odbioro onyż i na zeg. »Mars« gratis! J. Paschke, zegarm. i złotn. Berlin, Lauenstr. 110

DZIENNIK BERLIŃSKI

kosztuje z odnośzeniem do domu tylko 81 fen.

Oddział młodych Polek na północy

urządza w niedzielę, 6 lutego 1916 na sali »Gesellschaftshaus«, Swinemünderstr. 42

obchód I. rocznicy

Program składa się z koncertu, części urzędowej i przedstawienia.
Początek o godzinie 5-tej.
O liczny udział uprasza ZARZĄD.

KURSA SZOFERSKIE

Autotechnikum »Siden«
Berlin S. 59, Kottbuserdamm 79
Grantowne wykształcenie na kierowników samochodów (szoferów) pod gwarancją egz. państwowego i otrzymania świadectwa policyjnego.
Dla powołanych do wojska, możność wstąpienia do oddziałów automobilistów.
Warunki korzystne. OBSŁUGA POLSKA. Prospekt gratis i franko!

Skład hurtowny likierów i koniaków

firmy B. Kasprowicza z Gniezna
Zamówienie od 3 butelek począwszy uskuteczniom odwrótnie.
Jan Schmidt, Berlin NW 21, Emdenerstr. 51.
Skład cygar i papierosów.
Główne zastępstwo i skład hurtowny na Berlin i okolice.
Telefon Moabit nr. 2915.

Rodacy! Abonujcie »Dzien. Berliński«.